…iem niedziel i świąt uroczystych

…wynosi:

…ółrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
…8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
…0 " "	5 " "	1 " 70 "
12 " "	6 " "	2 " — "
14 " "	7 " "	2 " 35 "

…pocztową **10 ct.**: — **we Lwowie w Biurze …ona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

…*tylko za cały miesiąc.*

…umeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad… w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczę…* *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. … *Redakcya nie zwraca.*

…acyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

a opinią kraju do zbliżenia, nie do rozstroju jeszcze większego prowadziła; wyczekiwać należało w nowem czasopiśmie zasadniczego wyjaśnienia tych spraw, które stały się powodem nieporozumień, i raz najsprzeczniejsze, to znowu zgodne, a jak posłowie nasi twierdzą, zawsze niesłuszne i niesprawiedliwe dla nich wywoływały sądy. Zdaje nam się, że posłowie-redaktorzy może w gruncie rzeczy takie, a nie inne wytknęli sobie i swojemu pismu zadanie; na wszelki sposób jednak metoda, jaką obrali w dw…h ostatnich numerach „Przełomu", do ws…kiego innego doprowadzić może celu, tylko …e do wyjaśnienia kwestyj spornych i nie do porozumienia na tle wyrównanej różnicy zdań.

Przedewszystkiem ton i wyrażenia używane w polemice przez „Przełom" zrazić muszą nawet najwyrozumialszych opozycyonistów tego organu. Darujcie panowie posłowie, ale obelga i wyzwisko, rzucone na przeciwnika, nigdy nie zastąpi argumentu: powtóre jeśli w taki, a nie inny sposób uważacie za stosowne rozprawić się z redaktorem X lub z korespondentem Y, toż uczyńcie to gdzieindziej, nie w czasopiśmie, gdzie czytelnik zupełnie czego innego szuka, boście mu co innego dać przyrzekli. Zaiste, takiemi wyrażeniami, jak: „podłość, pielęgnowania przez jaszczurcze serca", „brud, lęgnący się w stęchłej atmosferze", „drapieżne instynkta" i t. p., nie przekonacie panowie nikogo, a powagi wobec czytelnika także sobie nie zdobędziecie.

Cały artykuł p. t. „Paszkwilantom", pisany z widocznem rozdrażnieniem, obfituje w tego rodzaju wyrażenia, — natomiast brak mu jasno sformułowanego założenia, nad którem możnaby otworzyć dyskusyę. „Uderzono — pisze „Przełom" — na alarm. Szczepanowski, Lewicki, Rutowski płyną pod fałszywą flagą, wchodzą w konszachty z lewicą, kraj chcą zaprzedać Niemcowi. — trzeba ich zniszczyć, …racić, utłuc, lub co najmniej zrobić nieszkodliwymi". Niechżeby więc „Przełom" sięgnął do tej, lub owej spornej kwestyi i wykazał, że twierdzenia te, — które przedewszystkiem należało przytoczyć z dzienników, a nie ubarwiać je własnowolnie, — polegały na fałszywej informacyi, na złośliwem przekręceniu faktu, i … dlatego cały dalszy sąd pozbawiony jest … „Przełom" daje …ne zapewnienia co do intencyj powy…nienionych posłów, intencyj, których … podejrzywał, i rzuca pioruny na auto…korzystnej o nich opinii. Wobec takiej …upada wszelka dyskusya.

…no bardzo powiązać luźne myśli, silną, … gniewną ręką rozrzucone w artykule „Fabrykacya opinii publicznej". …dzi „Przełom", że kilku korespondentów …ia opinię o Kole i jego polityce w Wie… i narzuca ją redakcyom pism polskich …aju. Tak wyrabiać ma się także opinia …wej Reformy". Cóż jednak na udowodnienie … twierdzenia przytacza organ poselski? …aściwie nie. Tymczasem my gotowi je…my udowodnić faktami, że nie korespon…t wpływa na opinię naszą, lecz my, sądem … dzienniku wypowiedzianym, dajemy mu nie…uznaczną wskazówkę, jak się na tę lub …ą sprawę zapatrywać powinien. Udowodnimy dziennikiem naszym, że we wszystkich sprawach zasadniczego znaczenia, które właśnie najdrażliwsze wywołały sądy, opinia redakcyi naszej wyprzedzała opinię korespondenta. Mogło zdarzyć się, choć były to bardzo rzadkie wypadki, że źle poinformowany korespondent wywołał w naszym dzienniku sąd przedwczesny; lecz najpierw nie dotyczył ten sąd kwestyj zasadniczych; powtóre nigdy nie odmawialiśmy głosu poszkodowanej stronie i z całą gotowością zamieszczaliśmy „sprostowania", choć one nieraz niczego nie prostowały. Ale w sprawach tego rodzaju, jak referowanie w Izbie o stanie wyjątkowym dla Pragi, jak milczące, a przecież tak wymowne zatwierdzenie hołdu dla cara Aleksandra III, jak referowanie nieszczęśliwej reformy wyborczej w podkomisyi parlamentarnej, — w tych sprawach nie zechce chyba „Przełom" twierdzić, że wyczekiwaliśmy na natchnienie naszego korespondenta, który raczej skazany był na wyczekiwanie, co redakcya nasza o nich powie.

Szuka więc „Przełom" źródła niekorzystnej w kraju opinii o działalności zbliżonych doń posłów tam, gdzie go nie ma, a gdzie może odbijać się jedynie ta opinia, ale, stanowczo to twierdzimy, nie „wyrabia się" wcale. Przynajmniej co do nas, gotowi jesteśmy udowodnić „czarnem na białem", że opinia redakcyi naszej była zawsze i jest dyrektywą dla naszych korespondentów, a nigdy nie było odwrotnie.

Szkoda, że „Przełom" zamiast zbrojnej wyprawy na korespondentów wiedeńskich, nie sięgnął do szczegółów i nie wykazał, która to fałszywa informacya wiedeńska wytworzyła w kraju fałszywe sądy, i które z tych sądów sprostować dzisiaj należy. W ten sposób zeszlibyśmy się u jakiegoś widzialnego punktu spornego, gdy tymczasem z powodu ogólnikowego, a niesłychanie namiętnego traktowania sprawy przez redakcyę „Przełomu", oddalać się jedynie musimy od siebie chmurni i zagniewani.

Może wreszcie „Przełomowi", względnie posłom koło niego grupującym się, obojętnym być sąd tego lub owego dziennika; ale o tem zapewnić ich możemy, że ostatniemi dwoma numerami swego organu nie pozyskają oni dla siebie opinii kraju, ani jej na swoją nie przechylą stronę już z tego prostego powodu, że o słuszności swych twierdzeń nie starali się nikogo przekonać, lecz sąd swój narzucić chcieli krajowi. Niestety! nie jest to rzeczą łatwa — a „Przełom", jeżeli mu niebiosa dłuższego, od sesyi parlamentarnej, użyczą żywota, przekona się, że w kraju jest opinia, nawet dość jednolita, wcale nie tak znowu rozbita i rozstrojona, jak on sądził, chociaż od jego opinii wielce różna.

Nasz stały korespondent wiedeński, dotknięty niesłusznie i niesprawiedliwie przez redakcyę „Przełomu", przesyła nam energiczny protest przeciw ostatniemu wystąpieniu tego czasopisma. — Korespondent nasz wzywa redakcyę „Przełomu", „aby przytoczyła jeden konkretny fakt, któryby wykazał sprzeczność jego zapatrywań, tendencyjność w sprawozdaniu, niesumienność w wykonaniu powierzonych mu obowiązków, fałszowanie faktów, lub cokolwiek, coby stwierdziło, albo służyć mogło na poparcie podniesionych przeciw niemu zarzutów".

Uprzedzając odpowiedź „Przełomu", stwierdzić winniśmy, że nie mniej od posłów-redaktorów możemy być kompetentni do oceny tego, co nam pisze lub telegrafuje nasz korespondent, i gdybyśmy spostrzegli, że nie spełnia uczciwie i rzetelnie przyjętych zobowiązań, to już w interesie dziennika powierzylibyśmy tę czynność innej osobistości. Nasz obecny korespondent wiedeński nie dał nam jednak do tego powodu.

Wreszcie dodać tutaj winniśmy, że informacye nasze o działalności posłów poszczególnych i Koła polskiego w Wiedniu nie polegają wyłącznie na tem, co nam korespondent nasz doniesie. Przecież w Wiedniu wychodzą urzędowe, półurzędowe i partyjne organa prasy, w których aż nadto dobrze skontrolować możemy, czy informacye nasze są prawdziwe; przecież mamy „Biuro koresp.", które udziela nam wiarogodnych, bo niemal urzędowych wiadomości. Cała więc zbrojna wyprawa „Przełomu" przeciw wiedeńskim korespondentom polskich dzienników, jako sprawcom niekorzystnej opinii o tym, lub owym pośle, jest dziełem zupełnie chybionem.

Gimnazyum polskie w Cieszynie.

(Kor. „N. Reformy".)

Cieszyn, 29 czerwca.

Przy niezbyt licznym (z powodu dnia powszedniego i pilnych robót w polu) udziale członków odbyło się wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego", zwołane, jak wiadomo, na podstawie alarmujących wiadomości o grożącem zabagnieniu sprawy, dziś dla nas najdroższej, najważniejszej i najbardziej piekącej: otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Słusznie Zarząd „Macierzy" uczynił, informując ogólne zgromadzenie członków, a przez nie społeczeństwo o faktycznym stanie kwestyi, naród cały żywo obchodzącej. Z przebiegu obrad pokazało się, że głuche wieści, jakie w tym przedmiocie krążyły, nie były bezzasadne, a obawa, że otwarcie gimnazyum w tym roku jeszcze może nie nastąpić, słuszne miała i ma dotąd podstawy. Z drugiej strony jednak spodziewać się można, że jeżeli Zarząd „Macierzy" działać będzie ściśle w myśl wyraźnych wskazówek, jakich mu walne zgromadzenie jednomyślnie udzieliło, jeśli rozwinie konieczną w tym wypadku energię i pośpiech, jeśli bezzwłocznie wszystkie poruszy instancye, a wreszcie, jeśli Koło polskie w Wiedniu ocknie się raz przecie i głos zabierze tak, jak na reprezentacyę polską przystało, to słuszna i czysta sprawa nasza zwyciężyć musi, a polskie, na prawdę polskie gimnazyum w bieżącym roku otworzy swe wrota na przyjęcie śląskiej młodzieży.

Przewodniczył wczorajszemu zebraniu ks. dr. Świeży a oprócz przedstawicieli inteligencyi miejscowej i z pobliskich powiatów, uczestniczył w niem wysłannik Warszawy i delegat Macierzy p. Rojek z Bóbrki pod Lwowem.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu obrad ogólnego zgromadzenia, odbytego w dniu 4 maja br., zabrał głos przewodniczący i zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu sprawy gimnazyum. Streszcza się on w następujących szczegółach: Pierwszą prośbę wniesiono do Rady szkolnej krajowej w marcu br. Rada szkolna zwróciła podanie dla pewnych braków formalnych i zażądała uzupełnienia prośby planem nauki. Zarząd Macierzy wniósł powtórne podanie 2 maja br. wraz z planami szkolnemi dla pierwszej i drugiej klasy gimnazyalnej, według planów obowiązujących w Galicyi. Cały maj upłynął, a sprawy nie załatwiono. Z początkiem czerwca mówca informował się w ministerstwie oświaty u szefa sekcyi dra Rittnera, do którego jednak akty jeszcze nie nadeszły, a znalazł je dopiero w ekspedycie i upewnił się, że sprawa bez zwłoki będzie załatwiona. Nie mogąc bawić dłużej w Wiedniu przewodniczący powierzył dalsze pilnowanie sprawy p. Sokołowskiemu i rzeczywiście w ministerstwie aktów długo nie trzymano, zwrócono je mianowicie Radzie szkolnej w Opawie z żądaniem uzupełnienia planów szkolnych dla całego niższego gimnazyum. Ks. Świeży tłómaczy, że istotnie podnoszono w Zarządzie „Macierzy" myśl, aby w projektowanem polskiem gimnazyum niektóre przedmioty były wykładane w języku niemieckim, a mianowicie jeden przedmiot już w klasie trzeciej, zaś dwa lub trzy w piątej, motywując to tem, że trzeba znać język wrogów, aby ich módz zwalczać skutecznie... Zarząd jednak nie powziął żadnej w tym kierunku uchwały.

Rada szkolna znów sprawę umyślnie przewlekać się stara, akta już od trzech tygodni zalegają, a odpowiedzi żadnej niema. Ciekawa rzecz przytem, że na Śląsku nie istnieje snać równa dla wszystkich miarka. Czechom nie robiono żadnych przeszkód, pomimo, że przedłożyli plan naukowy zrazu tylko dla pierwszej klasy, tak samo Niemcy starają się o pozwolenie otwarcia niemieckiego gimnazyum w Frydku, a planu żadnego nie załączają. Szykana więc niewątpliwa.

Zarząd Macierzy wszakże nie zasypiając sprawy odniósł się równocześnie do Lwowa i Krakowa po plany szkolne, na wzór galicyjskich, a skoro tylko nadejdą, prześle je Radzie szkolnej krajowej i będzie plan czysto polski, bez wykładania jakichkolwiek przedmiotów po niemiecku (oklaski). Kończąc sprawozdanie swoje, mówca uprasza o potwierdzenie dawniejszej uchwały co do wynajęcia na lat trzy lokalu na gimnazyum.

Sprawozdanie ks. Świeżego wywołało gorącą rozprawę, a wymowne głosy piętnowały zakusy Niemców o przewleczenie sprawy i zwracały się jednomyślnie przeciw niczem doprawdy niewytłómaczonej myśli wprowadzenia polskiego, z takim trudem zdobywanego gimnazyum na krzywe tory utrakwizmu.

Dr. Kreisel z Jabłonkowa dosadnie scharakteryzował perfidyę wrogich żywiołów, nawoływał do energicznego ujęcia sprawy w dłonie, doradzał siedzieć tak długo w Opawie i Wie…

Dobrym znajomym publiczności krakowskiej … p. Machniewicz. Dość często można potkać się z jego pracami, wykazującemi obok braku oryginalności wiele sumiennej pracy, zyskującej pochwały mniej wybrednej publiczności. Portret „Damy" zwraca na siebie uwagę nie tyle wykonaniem i ułożeniem, ile dziwacznością kostyumu, z którym kłócą się przeładowane ozdobami i mocno wyzłocone ramy. „Portret mężczyzny" tegoż autora robi o wiele korzystniejsze wrażenie.

Do działu portretów zbliżają się najwięcej …tudya głów lub całych postaci ludzkich. W tym …odzaju mamy do zanotowania dwa studya w …ół figurze Włocha p. Manciniego, które …mogłyby każdego swą śmieszną mozajkową te…chniką w dobry humor wprowadzić, gdyby nie … smutna okoliczność, że pewien zamożny Po…lak nabył je za wysoką cenę u autora. Tak …więc nasi „nieobecni" mają środki do kupowa…nia dzieł obcych artystów, — gdy jednak idzie … poparcie sztuki ojczystej, narzekają na cięż…kie czasy, hyperprodukcyę i t. p., zamykając …we mieszki zarówno dla celów sztuki, jak na…uki i oświaty. Tym sposobem dają oni dowód, … ile w praktyce wykonują popieranie „pracy …ganicznej", na którą od tylu lat dzwonią.

… ostatnich czasach kobieta polska bierze …turmem pozycyę, należną jej w społeczeń…stwie. Zastępy literatek i doktorek wszelkich …fakultetów, mimo stawianych im przeszkód, zaj…mują coraz wybitniejsze stanowiska, nie zważa…jąc na protesty ludzi, którzy poza posiadanym …entem uczoności widzą zaledwie koniec wła…snego nosa. W dziedzinie sztuk plastycznych …je się także coś podobnego: płeć piękna …stępuje coraz częściej w szranki współzawo…dnictwa z płcią brzydką, i to z dobrym skut…kiem. Nie mówiąc już o pracach takich, jak … Bilińskiej, Stankiewiczówny, Boznańskiej … i t. d., stwierdzić można, że coraz więcej uda…nych utworów z pod delikatnych rączek naszych … wychodzi.

…iernacka dała „Studyum kobiety" (aktu), dowodzące, że widzi dobrze naturę, co można poznać po soczystej karnacyi ciała, prawidłowo narysowanym torsie i rękach. Szkoda, że w rysunku szyi jest jakiś błąd, skutkiem którego nie wiąże się ona z głową.

Wiele lesistych okolic naszego kraju posiada dużo poetycznego uroku nietyle w liniach pejzażu, będących zwykle za mało urozmaiconemi, ile w kolorycie, jakto widzimy n. p. w krajobrazie p. Janowskiego, zatytułowanym „Bies". Motyw jest bardzo prosty — za tło służy ukośnie smugą światła rozdarte pochmurne niebo, o nie opiera się szeroko rozsiadłe, pokryte lasem szpilkowym wzgórze. Na przodzie duża płaszczyzna śniegu z rozrzuconemi tu i owdzie bodiakami, a przecięta wąską dróżyna, wzdłuż której biegnie *bies*, w legendowym czerwonym fraczku, zostawiając za sobą na śniegu ledwie widzialne ślady. Obraz ten wykonany jest z techniką, przynoszącą zaszczyt p. J., co tem przyjemniej nam zaznaczyć, że dawniej pisząc o nim, wyraziliśmy wysokie uniemanie o zdolnościach tegoż malarza.

Nietylko na polu rodzajowego malarstwa, gdzie już wyrobił sobie poważną markę, ale i w zakresie krajobrazów daje się poznać p. Wodzinowski, jako tęgi artysta. „Widok z okolic Zesławic", „Z okolic Krakowa" i „Łąka" przekonuje nas o tem dobitnie. Zaaranżowanie pierwszego z tych pejzaży skromne jest i spokojne, jak we wszystkich pracach p. W. Oko widza bardzo przyjemnie uderza wielka ilość powietrza i dalekiej przestrzeni, z któremi tak rzadko spotykamy się u dzisiejszych pejzażystów, usilnie starających się odtwarzać pojedyncze szczegóły ze szkodą całości. Jedyną rzeczą, którąby można temu krajobrazowi zarzucić, są niedbale naszkicowane bezlistne gałęzie wierzby, umieszczonej na pierwszym planie. Dwa inne krajobrazy są wybornemi studyami, w których szczególniej niebo oddane jest z wielką prawdą.

Wywoływanie głębszego wrażenia przez krajobrazy, działające na wyobraźnię widza za pomocą pewnego dostrojenia stafażu i szczegółów do całości, jest rzeczą bardzo trudną. Byli wprawdzie malarze, jak n. p. Boecklin, którym się to udawało, lecz jest ich w ogóle niewielu. P. Radziejowskiego „Jesienią" i „Melancholia" są dość niefortunnemi próbkami w tym rodzaju. Postacie, na których powinienby skupiać się interes w podobnych kompozycyach, są zupełnie chybione w obydwu krajobrazach, a w drugim jest księżyc, wbrew rzeczywistości, tak dużym i tak pomarańczowym, jakim na tej wysokości nigdy być nie może.

Pp. Tadeusz i Zygmunt Ajdukiewicze, zdobywszy sobie za granicą uznanie, zapominają o Krakowie, swojem mieście rodzinnem. Ostatni z nich przypomniał sobie o niem wreszcie, nadsyłając na wystawę obraz jeszcze w roku 1893 namalowany p. t. „Pierwsi dezerterzy", a przedstawiający epizod z wojen szwedzkich. Na pierwszym planie widzimy czwórkę rozhukanych artyleryjskich koni, które przestraszone atakiem husaryi polskiej na szwedzkie armaty, bronione przez piechotę, dają pierwsze sygnał do ucieczki. Woźnica, wyrzucony gwałtownym pędem z siodła, leży już na ziemi, trzymając kawałki lejców w ręku. W głębi wre bitwa — polskie kopie już się stykają z pikami sławnej piechoty szwedzkiej, a jeszcze dalej w mroku wieczornym na krańcach horyzontu widać poczynające się palić miasto. Układ i malowanie tego obrazu są pierwszorzędne, nawet pewne usterki, które w każdem dziele rąk ludzkich znajdować się muszą, nie są w stanie osłabić ogólnego korzystnego wrażenia. Do tych usterek należy między innemi zamałe uwydatnienie gry mięśni na siodłowym koniu pary w licu zaprzężonej, a następnie zbyt niewyraźne naszkicowanie drugiego planu, nieusprawiedliwione oddaleniem — ale za to ile ruchu w uciekających koniach, ile prawdy w postaci leżącego woźnicy, ile powietrza i ponurej grozy w krajobrazie!... a przedewszystkiem, jak to wszystko prawdziwie i starannie namalowane!

Autor przed kilku laty wystawi… …sy", p. Wędrychowski, wystąpił po dłuższej przerwie z obrazem p. t. „Znachor". Scena odbywa się przypuszczalnie na południowym stoku Karpat, aktorami zaś zdają się być zamieszkali tam Rusini. Nad dzieckiem, znajdującem się w agonii, wiejski znachor, trzymający bardzo oryginalną trójramienną świecę, odmawia mające je uzdrowić modlitwy. Jakaś kobieta, może matka, przypatruje się obojętnie znachorowi i dziecku, u którego głowy stoi, nie wiadomo, czy anioł stróż, czy anioł śmierci. Ten anioł, to najsłabsza strona obrazu. Jego źle narysowana i bez wyrazu twarz przypomina więcej manekina, niż mieszkańca niebios.

Zwrot, objawiający się od pewnego czasu w malarstwie na korzyść pseudo-mistycyzmu, jest czemś zupełnie anormalnem, bo opartem jedynie na manii naśladowczej, a nie na owej głębokiej i naiwnej wierze, która uprawniała średniowiecznych artystów do wprowadzania w swych pracach żywiołu cudowności. Obraz p. W. przedstawiałby się zapewne zupełnie inaczej, gdyby na nim tego niepotrzebnego anioła nie było, bo i temat jest interesujący i wykonanie nie rażące grubemi błędami, cóż kiedy to wszystko psuje ta uskrzydlona figura, która się dostała tam „jak Piłat w Credo".

Po p. Bergmann'ie, autorze „Pociechy dziaduniów", sądząc z jego pierwszych prac, spodziewano się wiele. Jak dotąd nadzieje wielbicieli talentu p. B. tylko w niewielkiej części ziszczone zostały, bo zarówno ostatnie jego płótno, jak i poprzednie p. t. „Popis", zostawiają wiele do życzenia. „Pociecha dziaduniów" grzeszy głównie tem, że wielkość obrazu nie odpowiada tematowi; trudno bowiem, aby pospolita scena rodzajowa mogła dobrze wypaść w tak dużych rozmiarach, musiałaby chyba być wyk… nana z mistrzowstwem, co w tym wy… najmniej nie ma miejsca. … milowe buty, w które ubra… bią z jego postaci karykat… …st dobrze…

dniu i dopóty napierać, póki się władzom nie sprzykrzy to ciągłe nachodzenie i aby się pozbyć nieustannych urgensów zmuszone będą ostatecznie dać odpowiedź przychylną. Mowca oświadcza się za planami polskiemi, które obowiązują w Galicyi i nie pojmuje, kto mógł wpaść na niesłychaną myśl wykładania jakiegokolwiek przedmiotu po niemiecku w gimnazyum, które powstaje ze składek, w całej Polsce zbieranych. I śmieszna to myśl i wstrętna i w wysokim stopniu dla samego gimnazyum szkodliwa. Wobec kreciej roboty Niemców wysłać trzeba deputacyę do prezydyum Rady szkolnej w Opawie, do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu i do ministerstwa oświaty, a gdyby to wszystko zawiodło, nawet do korony. Czas nagli, trzeba więc działać z pośpiechem. (Oklaski.)

Na żądanie przewodniczącego zgromadzenie ponownie uchwala wynająć na lat trzy upatrzony lokal i upoważnia Zarząd do poczynienia wszelkich potrzebnych adaptacyj.

Dr. Kusionowicz wnosi, aby natychmiast po nadejściu planów przesłać wraz z niemi trzecie podanie do Rady szkolnej krajowej.

Ks. Karowski z Golechowa nazywa projekt wykładania w polskiem gimnazyum po niemiecku potwornym (żywe oklaski), żąda wysłania deputacyi złożonej z trzech posłów i jednego włościanina.

Wniosek ten przyjęto i do deputacyi wybrano pp. ks. Świeżego, Jerzego Cienciałę, dra Jana Michejdę oraz p. Halfara z Poręby, delegata rady szkolnej powiatowej.

Włościanin Przewoźniak podnosi myśl zebrania adresu od całego ludu śląskiego, który z upragnieniem czeka na otwarcie gimnazyum. Dotąd zgłosiło się już 40 uczniów do pierwszej klasy, a jeśli gimnazyum w tym roku nie stanie, będzie to prawdziwa klęska dla ludu, bo i ofiarność rodaków się zmniejszy. Nie jest to sprawa „kilku krzykaczy z Cieszyna“, jak utrzymują Niemcy i ludzie nam nieprzychylni, ale sprawa całego ludu polskiego na Śląsku. (Oklaski). Mowca gotów jest sam zebrać w swoim powiecie kilkanaście tysięcy podpisów, a inne powiaty z pewnością nie pozostaną w tyle.

Wniosek ten przyjęto i uchwalono zebrać podpisy śląskiej ludności polskiej dla korony, gdyby zawiodły starania deputacyi.

Niemniej gorąco przemawiał dr. Wieloch z Frysztaka, nauczyciel Bajorek z Łazów, pp. Łojek, Halfar, dr. Bielik, dr. Rogojski, pastor Michejda i inni.

Dr. Kostkiewicz z Krakowa wyjaśniał, że, według statutu organizacyjnego, Rada szkolna krajowa jest wprawdzie najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju, jednakże, w myśl rozp. min. z 28 czerwca 1850 r., do otwarcia gimnazyum potrzebne jest tylko pozwolenie ministerstwa oświaty. Każdemu wolno zakładać gimnazyum, jeżeli pokrycie kosztów takiego zakładu na lat kilka się uprawdopodobni i skoro urządzenie szkoły odpowiada wymogom prawa. W średnich zaś szkołach, utrzymywanych funduszem prywatnym, wykładowym ma być wyłącznie ten język, za jakim oświadcza się dostarczający zakładowi funduszów.

Na wniosek sekretarza „Macierzy“ ks. Londzina jednogłośnie uchwalono, że plan gimnazyum cieszyńskiego będzie na wskróś polski, wzorowany na planach gimnazyów galicyjskich. Postanowiono również telegraficznie odnieść się do Rady szkolnej w Opawie o odpowiedź na poprzednie podanie, a po nadejściu planów wnieść natychmiast do Rady szkolnej podanie uzupełniające i równocześnie zawiadomić o tem ministerstwo oświaty z naglącą prośbą o zażądanie w trzech dniach przesłania aktów tej sprawy do ministerstwa celem ostatecznego jej załatwienia. Uchwalono w końcu, że deputacya zaraz po powrocie zawiadomić ma Zarząd „Macierzy“ o skutku starań swoich i ogłosić sprawozdanie w dziennikach.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady, zapewniając, że sam sprawy dopilnuje najpierw w Opawie, a potem w Wiedniu, ażeby przy Bożej pomocy jeszcze w tym roku otwarcie gimnazyum doprowadzić do skutku.

Z Rady państwa.

Po dość zaciętej polemice ks. Liechtensteina, który wcale niedwuznacznie dał do poznania, że przy najbliższej kombinacyi parlamentarnej lewica w rachubę brana nie będzie, z rzecznikiem lewicy Exnerem, — zabrał głos na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Pacak, który rozwijał program pojednania Czechów z Niemcami, wzywając ostatnich z nich do wyrównania różnic językowych.

Pos. Lorber wyraził nadzieję, że przeciwko pozycyi budżetowej na gimnazyum słowieńskie w Cylei nietylko lewica niemiecka, lecz wszyscy Niemcy głosować będą.

Pos. Kramarz krytykował większość koalicyjną. Reforma podatkowa miała charakter koalicyi posiadania; jeśli przyjdzie go skutku nowa koalicya z lewicy, feudałów i Polaków, to także nie będzie inaczej. Mowca uznaje lojalność ks. Windischgraetza, której mu nikt odmówić nie może. Reformę wyborczą musi się przeprowadzić z tym parlamentem, lub z innym. Cała kwestya narodowościowa w Czechach obraca się koło tego, czy garstka urzędników ma władać dwoma językami krajowemi, czy nie. Reforma wyborcza przyczyni się do zbliżenia obu narodowości w Czechach.

Minister skarbu Boehm-Bawerk stwierdza, że w ciągu całej dyskusyi nie krytykowano właściwie budżetu. Minister uważa to za symptom korzystny. Co do dodatków dla urzędników zauważył minister, że dalsza akcya w tym kierunku będzie podjęta. Uchwalenie budżetu nie jest obecnie wotum zaufania dla rządu, lecz koniecznością państwa. Minister prosi więc o uchwalenie budżetu. (Żywe oklaski).

Pos. Robicz oświadcza imieniem swoich przyjaciół politycznych (Słowieńców), że pozostają w klubie Hohenwarta. Mowca chwali patryotyzm ks. Windischgraetza, wyraża się z uznaniem o ministrze Madeyskim, poczem przechodzi do kwestyi cylejskiej.

Dyskusyę zamknięto. Jako mowcy generalni zapisani są do głosu: Kaizl przeciw budżetowi, Beer za budżetem.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 lipca.

Z Wrocławia donoszą:

Związek akademików niemieckich zwołał na dzień 29 czerwca zgromadzenie wszystkich akademików w celu założenia towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach. — Zawezwanie to było przybite za pozwoleniem rektora prof. Meyera na czarnej tablicy.

Zgromadziła się stosunkowo bardzo mała liczba, bo zaledwie 50, a mowę inauguracyjną powiedział znany profesor Feliks Dahn. Mowa jego nic nie zawierała nowego; słyszeliśmy tam zdanie często już powtarzane, że związek nie ma zaczepnych celów, że Niemcy chcą tylko zachować to, co mają. Ani słówkiem jednak nie wspomniał, by niemczyzna w Księstwie lub na Śląsku była w niebezpieczeństwie.

Po mowie jego poprosił o głos jeden z akademików i przeczytał w imieniu akademików Polaków następne oświadczenie opatrzone 55 podpisami, które w polskim przekładzie brzmi, jak następuje:

„Ponieważ związek akademików niemieckich zaprosił na dzisiejsze zebranie wszystkich komilitonów tutejszego uniwersytetu; pozwalam sobie w imieniu studentów narodowości polskiej oświadczyć, co następuje:

„Jesteśmy zupełnie świadomi obowiązków, jakie mamy jako obywatele państwa pruskiego, i staramy się też wypełniać je według najlepszej wiedzy i możności. Możemy także o sobie powiedzieć, żeśmy z kolegami narodowości niemieckiej zawsze żyli w zgodzie i że nigdy nie dawaliśmy powodu do sporów i niezgody.

„Ponieważ jednak mające się założyć towarzystwo ma na celu krzywdzenie żywiołu polskiego nietylko pod względem politycznym, ale także pod względem ekonomicznym i ponieważ zdolne jest popsuć dotychczasowy dobry stosunek, jaki panował między studentami obu narodowości, skazanych na wspólne z sobą pożycie, ponieważ dalej jesteśmy zdania, że nauka wyższą jest ponad wszystkie polityczne prądy chwilowe i spory narodowe, przeto poczuwamy się w interesie pokojowego pożycia wspólnego komilitonów obojga narodowości i w interesie poparcia nauki do obowiązku zaprotestowania przeciw utworzeniu tego towarzystwa“.

Oświadczenie to donośnym głosem wśród ogólnej ciszy przeczytane, widoczne wywarło wrażenie, tem więcej, że zgromadzenie na tego rodzaju spokojne i godne wystąpienie akademików Polaków nie było przygotowane.

Pan Karczewski wraz z dwoma delegatami po przeczytaniu oświadczenia tego opuścił salę, poczem przewodniczący bez dyskusyi dość sucho wezwał przytomnych, by podpisami stwierdzili przystąpienie do związku. Czy związek w ogóle został założony i wielu członków się zapisało, nie można się było domyślić, bo ani dyskusya, ani głosowanie się nie odbyło...

Akademicy Polacy chcą oświadczenie powyższe przesłać oficyalnie senatowi uniwersyteckiemu.

Z Paryża.

Znany dziennik „Estafette“ podaje nową wersyę o konwencyi militarnej pomiędzy Francyą a Rosyą. Według tej wiadomości, rosyjski minister generał Wannowski w r. 1891 prosił francuskiego ministra Freycineta o zakomunikowanie mu sekretu wyrabiania bezdymnego prochu. Freycinet nie dał dokładnej recepty, lecz jedynie wzór chemiczny prochu, oznaczonego urzędownie literą B. — Równocześnie Freycinet zaproponował ze swej strony Wannowskiemu zawarcie konwencyi wojskowej i w sprawie tej przez dwa lata toczyły się rokowania dyplomatyczne, aż wreszcie konwencyę miał podpisać Giers w 1893 roku. Oczywiście wiadomość ta należy do dziedziny pogłosek, podobnie jak wszystkie inne wersye o konwencyi wojskowej i o przymierzu francusko-rosyjskiem. Niepodobna skontrolować i sprawdzić tych wszystkich wieści, zwłaszcza że rząd francuski oświadczył w półurzędowym komunikacie, iż nie miesza się wcale do tych wszystkich pogłosek o przymierzu i zamierzonej jakoby publikacyi tegoż przymierza, znajdując, że rozmaite bezpodstawne pogłoski mogą tylko zaszkodzić tej ważnej sprawie, której dotyczą.

Niemałą sensacyę zrobiła pośród publiczności paryskiej wiadomość o pojedynku ministra Gadaud z deputowanym-żołnierzem Mirmanem. Gadaud, zwycięzca w tym pojedynku, jest człowiekiem w podeszłym wieku z siwą brodą; Mirman ma lat trzydzieści. Gadaud, ażeby mógł się pojedynkować, musiał na jeden dzień złożyć godność ministra; zapisano go w protokole pojedynku jedynie jako senatora, Mirmana zaś jako deputowanego. Mirman stawił się do pojedynku w mundurze wojskowym. Powstała kwestya, czy ma być za to ukarany przez władze wojskowe, że pojedynkował się, nie prosząc swych przełożonych o pozwolenie. Zdaje się, że generał Saussier nie myśli wcale o ukaraniu Mirmana, ażeby sprawie tej nie nadawać jeszcze większego rozgłosu. Mirman w dniu pojedynku był na urlopie. Wiele dzienników gani ten pojedynek, przypisując mu charakter anarchistyczny, i utrzymuje, że ze względów karności wojskowej nie należało dopuszczać żołnierza do pojedynku z członkiem rządu, gdyż w dalszej konsekwencyi mógłby Mirman tak samo wyzwać na pojedynek i ministra wojny, swego najwyższego przełożonego.

„Temps“ oświadcza w sprawie obsadzenia stolic biskupich w Macedonii, że jakkolwiek Bułgarya nie wielkiem jest państwem, to jednakże w obecnych warunkach zerwanie, a nawet proste oziębienie stosunków pomiędzy Bułgaryą a Turcyą nie może być obojętnem dla Europy. Odwołanie zaś Dimitrowa byłoby objawem w wysokim stopniu niepożądanym. To też dziennik paryski radzi Turcyi, ażeby starała się wszelkiemi sposobami uspokoić umysły, gdyż leży to w jej własnym interesie, ażeby rozbroiła niezadowolonych a zachęciła ludzi dobrej woli.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Abonenci „Nowej Reformy“ nabywać mogą piękną heliograwurową kopię **„Reytena“** Jana Matejki w wielkim formacie 70 × 90 □ cm. na grubym kartonie po cenie dla nich wyłącznie i znacznie zniżonej, t. j. zamiast za 6 złr. **tylko 4 złr** (z opakowaniem 4 złr. 30 ct.). — Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy pod adresem Administracyi „N. Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

Od redakcyi. W odpowiedzi na liczne zapytania donosimy, że druk zapowiedzianej pracy p. t.: „Hurko i jego współpracownicy“ rozpoczniemy w drugim feletonie już w bieżącym tygodniu. Od jutra zamieszczać będziemy we feletonie bez przerwy powieść Sewera „Biedronie“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 4 b. m. Na porządku dziennym liczny szereg spraw.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła p. E. S. 87 ct.

Składki. Na honorowy dar dla ks. arcybiskupa Issakowicza złożono od Z. B. i S. B. z Rzeszowa 6 złr.

Na restauracyę Wawelu złożyły uczennice IV klasy szkoły żeńskiej w Wadowicach 2 złr.

Komitet festynu na dochód przytuliska dla kalek i starców byłych uczestników powstania z 1863/64 r. przesyła nam następujące sprawozdanie: Dochód brutto wynosi 981 złr. 33 ct., wydatki 621 złr. 76 ct., dochód czysty 359 złr. 56 ct. Przy tej sposobności poczuwa się komitet do miłego obowiązku wyrażenia najserdeczniejszej podzięki wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do osiągnięcia tego rezultatu przez nadesłanie gotówki, fantów i t. d. Szczególne podziękowanie składa komitet paniom, które, nie szczędząc trudu, mimo upału, raczyły zająć miejsca w pawilonach i ciepłem słowem tak wielu zachęciły.

W sprawie wycieczki zbiorowej do Poznania dom spedycyjny p. W. Bujańskiego w Krakowie czyni starania u zarządu kolei pruskich o uzyskanie osobnego pociągu lub zniżenia cen jazdy dla osób jadących z Galicyi. „Kuryer Lwowski“ ogłasza, iż wyjazd ze Lwowa oznaczono na 20 b. m., wszakże ceny jazdy według obliczeń w tem piśmie zamieszczonych, wcale nie są zniżone ani na pruskich, ani na galicyjskiej linii. Należy poczekać dni kilka na odpowiedzi zarządów kolei, aby się dowiedzieć, czy starania o zniżenie cen będą uwzględnione. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż znaczna liczba osób z kraju naszego pojechałaby na wystawę poznańską, gdyby ceny jazdy uległy obniżeniu, jak się to zazwyczaj w takich razach praktykuje.

Z armii. Cesarz zamianował: Józefa Wattecka właścicielem 30 pułku piechoty; Edwarda Handel-Mazetti'ego właścicielem 40 p. p.; Eugeniusza bar. Albory'ego, komendanta korpusu w Krakowie, właścicielem 89 p. p.; Teodora Galgoczy'ego, komendanta korpusu w Sybinie, właścicielem 13 pułku huzarów; Ottona bar. Gagerna właścicielem 12 pułku piechoty; Alfreda Kropatschcka właścicielem 4 pułku artyleryi korpuśnej.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Jutro w środę odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego miesięczne zebranie krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i sprawozdanie ze świeżo wydanej książki ogrodniczej: „L'Horticulture dans les cinq parties du monde“.

Zebranie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro w środę o godz. 6 wieczorem w sali fizyki uniwersytetu Jagiellońskiego (ulica św. Anny). Porządek dzienny: K. Moraczewski: „O zachowaniu się kazeiny w roztworze chlorku, magnu i amoniaku“. L. Grabowski: „O zmianach położenia bieguna na ziemi“.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się bez względu na komplet w piątek d. 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika *Coll. no[illegible]*

W sprawie sprzedaży sztucznego masła przez kobiety wiejskie w Krakowie [illegible] my w tych dniach na prośby gospodyń, nal[illegible] uważyć, iż każdy, kto nabędzie masło wy[illegible] się fałszowanem, natychmiast powinien zawi[illegible] o tem obecnego na targu komisarza, lub jeg[illegible] mocników, i wskazać osobę, od której zły pr[illegible] był kupiony. Bez tego niepodobna wykryć [illegible] użycia i pociągnąć do odpowiedzialności oszu[illegible]cych.

† **Antoni Żaba Marcinkiewicz,** b. porucznik h[illegible]wedów w r. 1849, zmarł przed trzema dniami [illegible] naszem mieście. Potomek starej i zamożnej szlacheckiej rodziny, krewny Emilii Platerównej, urodzo[illegible] na Podolu rosyjskiem w r. 1818, wszedł do legionu polskiego na Węgrzech i walczył pod dowództwem generałów Klapki, Dembińskiego i Bema. naprzód w piechocie 5 kompanii kapitana Wiruskiego (majorem był Idzikowski, generałem Bułharyn), a potem w kawaleryi 2 pułku ułanów pod dowództwem generała Tchórznickiego, majora Wołyńskiego i rotmistrza Wagnera. Był w bitwach pod Santo, Tarczalem, Diendioszem, Kapolnia (generalna bitwa trwająca dni 4), Keweszt, Mese-Keweszt itd. Po bitwie pod Tarczalem awansował na podporucznika i otrzymał odznakę honorową. Później jako ułan, awansowany wkrótce na porucznika, brał udział w bitwach siedmiogrodzkich pod Kalsburgiem, Klausenburgiem itd., a w końcu pod Żibo pod dowództwem generała Kasinci w 4 pułku ułanów. Bitwa pod Żibo skończyła się katastrofą, po której oficerowie i intelingentniejsi żołnierze zebrali się w Nadbani, gdzie uradzili, ażeby po kilku w różnych punktach przejść do Mołdawii dla połączenia się z legionem, będącym już za granicą. Podczas tego przekradania się za granicę, Marcinkiewicz z czterema kolegami został aresztowany. Więziono go naprzód w Krakowie, potem w Radomiu, w cytadeli warszawskiej i fortecy kijowskiej. Po trzech latach więzienia wyrokiem sądu wojennego kijowskiego (25 lipca 1852 r.) skazany został do ciężkich robót na całe życie w Syberyi, z okuciem w ośmnasto-funtowe kajdany, z pozbawieniem szlachectwa i konfiskatą majątku. Po półtora roku ciężkich robót uzyskał złagodzenie wyroku i przez lat 14 przebywał na Syberyi na „posieleniu“. W roku 1864 aresztowano go pod zarzutem konspiracyi z więźniami politycznymi z r. 1863. Miano go wysłać do Średniej Kołymy, ale znalazł protekcyę i pozostał w Irkucku. Dopiero w r. 1868 na mocy amnestyi powrócił do kraju i wstąpił w związki małżeńskie z Emilią Wojcicką, z którą się zaręczył jeszcze przed wstąpieniem do legionu polskiego na Węgrzech. Następnie emigrował i osiadł w Peszcie, gdzie otrzymał posadę inżyniera przy budowie kolei. Z Pesztu przeniósł się do Wiednia, a wreszcie do Krakowa, gdzie zamieszkiwał przez kilkanaście lat ostatnich swego życia. W ostatnich czasach dla kawałka chleba zajmował się kolportażem dzienników. Była to postać znana w naszem mieście, lubo mało kto wiedział, iż staruszek roznoszący dzienniki długo walczył [illegible] jeszcze dłużej cierpiał za wolność. Do ostatniej chwili jako oficer honwedów pobierał skromną pensyjkę od rządu węgierskiego.

† **Władysław Jaździewski,** b. wice-prezes Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu, zmarł w tem m[illegible] w 60 roku życia. Z zawodu prawnik, w[illegible] w szeregach wojsk pruskich w 1866 i 1870 [illegible]

---

rem na siedzącego u jej nóg wnuczka spogląda. W ogólności biorąc, technika p. B. zdradza, szczególniej w oddaniu martwej natury, pewien zasób wiadomości, nabytych w Monachium.

W poprzedniem sprawozdaniu pominęliśmy z braku miejsca obraz p. Piechowskiego nazwany: „Przerwana nauka“, a noszący na sobie, zarówno jak i inne prace tego artysty, ślady zdolności, obok cech dziwactwa. Obraz przedstawia, o ile można się domyślić, wnętrze plebanii gdzieś na Podlasiu. Proboszcz uczy ukradkiem dzieci tamże zgromadzone katechizmu. Wtem wchodzi jakieś indywiduum nieznane, nie wiadomo jednak, czy to jest szpieg moskiewski, czy też swój — Polak?... i tu leży główny błąd kompozycyi, mogącej być dramatyczną, a będącej, tak, jak jest namalowana, nie zrozumiałą. Nie tłómaczą się także woskowe świece, które w rzeczywistości zastępowałaby zwykła lampa naftowa, a które mają płomienie namalowane *en relief*.

W podobny płaskorzeźbowy sposób, *a la* wyżej wspomniany *Mancini*, namalował p. Krzyształowicz głowę patryarchy rodu „indyków“ w obrazie, noszącym ten sam tytuł. Tło obrazu stanowi niewyraźny pejzaż z brzozami o rudych liściach i gałęziach.

Wyrobienie sobie pewnej specyalności ma w każdym zawodzie — zatem i w malarstwie — wielkie znaczenie. P. Krzesz, oprócz wielu rzeczy poważnych, namalował pewną ilość ładnych wachlarzy, których kompozycye oparte są na tematach ludowych. Ostatnią jego pracą w tym guście jest „Oberek“. Swojem eleganckiem i pracowitem wykonaniem nadaje się bardzo ten wachlarz do ozdobienia ścian jakiegoś salonu.

[illegible] nie można pominąć milcze[illegible] [illegible]yślanej ozdobnej wazy [illegible]skiego. Tą niewielką [illegible]ania wi[illegible] takiemi choćby, jak „Modlący się derwisz“, który równocześnie z wazą jest wystawiony.

„Niewolnica“ i „Myśliwy“ p. Breyera są niebrzydkiemi statuetkami — szczególniej druga, słabo wykonana, odznacza się oryginalnym pomysłem.

Również oryginalną pracą są typy modelowane w chlebie przez amatora p. Kosińskiego. Wielka doza obserwacyi natury, połączona z zadziwiającą, jak na niefachowca, techniką, pozwalają domyślać się w p. K. materyału na prawdziwego artystę.

Na zakończenie wypada nam wspomnieć o sprawie obchodzącej w pewnym stopniu zarówno sfery artystyczne, jak i szerszą publiczność. Chodzi mianowicie o to, na jaki cel przeznaczony będzie gmach starego teatru?...

Pod tym względem krążą rozmaite pogłoski. Z nich najdawniejsza przeznaczała ową sławetnej pamięci budę, ma się rozumieć po gruntownem odnowieniu, na cele Konserwatoryum i Towarzystwa muzycznego; inna znów — chciała mieć w tem miejscu siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych; ostatnia zaś — przeznacza dawny teatr na pomieszczenie „Muzeum Narodowego“. Wersya ta ma pewne cechy prawdopodobieństwa, gdyż, jakto sama dyrekcya Muzeum w ostatniem sprawozdaniu przyznaje (str. 6): „.... gmach Sukiennic warunków bezpieczeństwa nie posiada“. Gmina zatem miasta Krakowa będzie zmuszoną, wcześniej lub później, wynaleźć, albo świeżo zbudować gmach, dający zupełną gwarancyę bezpieczeństwa dla dzieł ogromnej wartości, zebranych w Muzeum. Rzecz prosta, że im się to stanie wcześniej — tem będzie lepiej, już choćby z tego względu, że nad zarządem miasta przestanie ciążyć jak miecz Damoklesa odpowiedzialność, jakaby nań spaść musiała przy dzisiejszem umieszczeniu Muzeum w Sukiennicach, w razie, co nie daj Boże, jakiego nieszczęśliwego wypadku.

Józef Trepka.

Komarowicz, po-
zenie delegatów
obiezno... przyj...
n. Wykonaw... świ
i maezugan... świ
...lo się ... stępnie
...zystkie ... ezenia
...adnością, że bu-
...hwila burze okla-

...eni nad Wisłę na
...ów". Podczas pro-
...i wojskowe i śpie-
p. Cyrbesa.
...że wieczornica na

...ci Związku na dru
...adek dzienny, uchwa-
...szły rok powszechny
Krakowa.
... członków wydziału
...lecie wybrano: dra
...efa Ptasia z Krakowa,
...wskiego Józefa i Wal-
...az dra Tarnawskiego
...komisyi kontrolującej
...zet z Jaworowa. Ka-
... dr. ...ałaczyński Ale-

...sty pochód z Zasania
...przy ulicy Konar-
...czekiwali go pod po-
...ku i gdy cały hufiec
...ed gmachem „Sokoła",
...e ks. biskup Solecki
...:
obecny także ks. Adam
...cielnych przemówił na-
...mi błogosławieństwa i
...epnie prezes „Sokoła"
...wski, wiceburmistrz
...w końcu prezes Związku
...go zebranych tłumnie w
...owy ich wywarły pod
...koła" ...

Sta-
...zystw
...na-
...ucze-
... Ka-
... pię-
...witał
...go w
...kiego
...enia
... ita-
...wie
...ezy-
...ice
...skarbu
...ydenta
...wołano
...dy dwa
...adzieje
...rof. dra
...n karne-
...nały hu-
...ypełniła
... radcy
... arnych
... dnia 15
Zygmunta
...ach kar-
...śledztwa
...usyę.
7-mej
...dleko-
... i tea-
... i ich
... i oko-
...ernie.
...yła

...rafują nam,
...tejszym sa-
... prasowym.
...nych wyda-
...apika, za-
...Pacierza so-
... pieśni:
... 1831" —
...siona.
... prospekt
... pod tyt.
... wydawni-
...orliwy pre-
...szeń, opie-
...rem w ogó-
...żnie mło-
...ich Stowa-
...ć moralnie

zamierzone wydawnictwo. Prospekt projektowanego pisma określa jako zadanie główne pouczanie w sposób przystępny, popularny o sprawach dotyczących zdrowia. Jednocześnie w prospekcie tym czytamy, iż projektowane pismo powstaje skutkiem rzeczywistej potrzeby, gdyż „wychodzące w Warszawie „Zdrowie" i wydawany w Krakowie „Przewodnik higieniczny" są pismami zbyt naukowemi".

Z szczerem uznaniem dla najlepszych niezawodnie zamiarów inicyatora wydawnictwa, mamy obowiązek zaznaczyć, iż poglądu na dwa dotychczasowe polskie czasopisma kwestyom zdrowia poświęcone, najzupełniej nie podzielamy. Pisma te bynajmniej naukowemi nazywane być nie mogą. Spełniają one właśnie w sposób popularny i dostępny dla osób średnio wykształconych swoje zadanie, z wielką korzyścią dla ogółu czytelników. A czytelników tych właśnie zbyt mało mają, gdyż zamało dotąd u nas poczucia i zrozumienia, jak doniosłemi i niezbędnemi w rodzinach są informacye i wskazówki przez pisma te udzielane. Berliński projekt tworzenia nowego czasopisma w tym kierunku uważamy za niepotrzebne rozstrzelenie sił intellektualnych i środków materyalnych, bowiem ci, którzy projektowane pismo zasilać zamierzają swoją pracą, mają już wdzięczne pole do działania przez zamieszczanie tych prac w jednem z istniejących pism, a kogo stać na pomoc materyalną, czy moralną, najlepiej uczyni, udzielając tych pomocy i poparcia pismu, które, jak krakowski „Przewodnik higieniczny", siedm lat służy gorliwie społeczeństwu i w rocznikach swoich posiada najwymowniejsze świadectwa wartości i pożytku.

Zawiązywanie tak w kraju jak i na obczyźnie miejscowych towarzystw ochrony zdrowia, popieranie istniejącego w Krakowie towarzystwa i jego bardzo dobre i z najzupełniejszem zrozumieniem zadań i potrzeb redagowanego organu, uważamy za spełnianie obywatelskiego obowiązku, i do tego najgorętszej zachęcamy rodaków. Najlepsze zamiary tworzenia nowych wydawnictw, na podstawie doświadczeń i znajomości słomianych zapałów naszych, obojętności społeczeństwa i jego ubóstwa, uważamy za marnowanie sił, tak potrzebnych i pożądanych na wielu jeszcze odłogiem leżących polach publicznej działalności.

Z izby sądowej. Historya o 7 ćwierciach srebra, która zeszłego roku zaalarmowała całe Pokucie, a w szczególności powiat śniatyński, została w drodze karnej zupełnie wyświetloną. Autorką jej była Julia Hłuszko, wróżka wiejska w Trójcy, która przy pomocy trzech pomocników, dzielących jej zarobki i zyski: Jana Sułatyckiego, Seńczuka i Tabasa, od mnóstwa ludzi wyłudzała bardzo znaczne sumy w gotówce i prezentach na rzekome przekupienie djabła, pilnującego zakupionych skarbów. Między innemi nauczyciel ludowy Kobijewicz z żoną zrujnowali się, młynarz Münnich wydał parę tysięcy złr., a żyd Sperber Menasse z Cuculina zapłacił kilkaset złr. za „przekupienie djabła" (który według twierdzenia Hłuszkowej, ma być anti...) ... porcye wody cudownej, celem wydo... dał „zniżoną" cenę 50 złr. Kilkoro ... nadziei ...skania skarbu, straciło ca... ...żak umarł z głodu. Niektó... ...p. Münnich przesiedzieli się ... żandarmeryi wykryto sprytne ...sięgłych w Kołomyi uznał win... ... lata więzienia. Seńczuka i Ta... tylko większością jednego głosu. ...ntował rzadki stopień ciemnoty i ...

... Sułkowicach w nocy z dnia 27 na ...wca o godz. 1½ wybuchł już po raz drugi ...u 7 miesięcy pożar w samem centrum gminy ...z. „Targowisku". W niespełna pół godziny ...omów i 1 stodoła stanęła w płomieniach i zgo...żały doszczętnie. Dzięki energicznej obronie miejscowej straży pożarnej i później przybyłym strażom: dworskiej z Izdebnika i miejskiej z Lanckorony, jak niemniej dzielnym kowalom, którzy jak mrówki obsiedli okoliczne dachy, tłumiąc wiatrem roznoszone głownie, zdołano nad ranem zlokalizować ogień. W ten sposób ocalały w wielkiem niebezpieczeństwie będące budynki plebańskie, kościół, szkoła, dom i magazyny „Towarzystwa kowali" i karczma z dość znacznym zapasem spirytusu. Między spalonemi domami są trzy w krakowskiem, jeden w obcem Towarzystwie ubezpieczone. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

Nazajutrz po pożarze naczelnik gminy p. Jan Bochenek zaopatrzył w żywność najuboższych pogorzelców. W niedzielę przybył do Sułkowic p. Karol Fetter, starosta z Myślenic, oglądnął pogorzeliska, wypytywał się o szczegóły pożaru i udzielił pieniężnego wsparcia poszkodowanym. Pochwalił również piękną myśl gminy, która ma zamiar ze względu na bezpieczeństwo w razie ognia nie pozwolić w tem samem miejscu odbudować spalonych domów, ale zakupić pozostały po nich plac i tym sposobem rozszerzyć i uformować dzisiejsze „targowisko" na przyszły „rynek" Sułkowic.

Tarnów. 24 czerwca. (Koresp. „N. Reformy"). Wczoraj święciło tutejsze „Kółko przyjaciół muzyki" jubileusz 25-letniego swego istnienia. Z zaproszonych na uroczystość członków honorowych, reprezentantów zamiejscowych Towarzystw muzycznych i muzyków, przybył tylko dyrektor p. Ad. Wroński, jako reprezentant kołomyjskiego Towarzystwa muzycznego. Telegramy gratulacyjne nadesłali p. Julian Morelowski, prokurator z Wadowic, radca szkolny Bronisław Trzaskowski z Krakowa, członkowie honorowi Towarzystwa, tudzież p. Herman Ringelheim z Wiednia, długoletni członek i jeden z założycieli Towarzystwa p. Mieczysław Sołtys, profesor konserwatoryum muz. lwowskiego i krakowskie Towarzystwo muzyczne. Zaś „Echo" lwowskie nadesłało życzenia listownie.

Uroczystość rozpoczęto mszą św., odprawioną na intencyę Towarzystwa o godzinie 12 w południe w kościele katedralnym przez ks. infułata Walczyńskiego, podczas której odśpiewał chór Tow. św. Wojciecha, pod batutą ks. Fr. Walczyńskiego, kilka wyborowych utworów muzyki kościelnej ze zwykłą dokładnością i precyzyą. Współudziałem w uroczystości świeckiego Towarzystwa muzycznego zamanifestowało Towarzystwo św. Wojciecha dążność do utrzymania łączności i zgody z pokrewnem sobie Towarzystwem. Członkowie Towarzystwa „Sokół" zjawili się na nabożeństwie w strojach sokolich i ze sztandarem.

Po nabożeństwie odbyło się w lokalu Towarzystwa uroczyste wręczenie przez wydział prezesowi radcy Józefowi Kozubskiemu dyplomu na członka honorowego, w myśl jednogłośnej uchwały, powziętej na ostatniem walnem zgromadzeniu członków. Po południu o godz. 4 odbył się staraniem Towarzystwa w ogrodzie miejskim koncert orkiestry 57 pułku piechoty. Część czystego dochodu przeznaczono na cele dobroczynne.

Wieczorem o godz. 8 odbył się w sali kasynowej przy współudziale orkiestry 57 pułku i byłego dyrektora artystycznego Towarzystwa wiolonczelisty p. Salomona Aubera, umyślnie na tę uroczystość przybyłego, koncert. Rozpoczęła go orkiestra wojskowa wykonaniem poloneza jubileuszowego, ułożonego z powodu tej uroczystości przez obecnego dyrektora p. Stefana Surzyńskiego, poczem prezes Towarzystwa w krótkiem przemówieniu przedstawił losy Towarzystwa, jego cele i dążenia, tudzież wyniki całej dotychczasowej działalności i polecił Towarzystwo życzliwej opiece publiczności. —

Teraz dopiero rozpoczął się właściwy program koncertu, w który weszły: Żeleńskiego uwertura „W Tatrach", Niewiadomskiego „Pieśń wieczorna", chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry, Noskowskiego „Pieśń rycerska" chór męski z towarzyszeniem orkiestry, Chopina „Rondo" op. 73 na dwa fortepiany, wreszcie Sołtysa „Sielanki na tle tradycyj ludowych", chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. Wspaniały program odpowiadał znakomicie doniosłości uroczystości jubileuszowej polskiego Tow. muzycznego, a wykonany był w całości i w szczegółach wzorowo. Orkiestra wojskowa pod kierownictwem kapelmistrza p. E. Żerownickiego w uwerturze trzymała się dzielnie i wzorowo.

Wiolonczelista p. Auber znakomitą grą, niezrównaną łatwością, z jaką techniczne trudności utworu pokonywał, wywołał prawdziwą burzę oklasków, a niemniej zaszczytnie wywiązali się z trudnego zadania amatorowie pp. Otylia Borsezanka i dr. Stanisław Trzaskowski, wykonawszy pod każdym względem poprawnie prześliczne „Rondo" Chopina. Chóry Towarzystwa liczne i należycie wyćwiczone spisały się znakomicie i dały dowód wytrwałej i sumiennej pracy.

Znaleziono. Dnia 30 czerwca br. znaleziono na plantacyach kupon od listu zastawnego. Poszkodowany zechce się zgłosić do sekretarza Tow. muzycznego w Krakowie.

Błąd druku. We wzmiance o zgonie ś. p. Hilarego Jaworowskiego, zamieszczonej wczoraj w naszem piśmie, mylnie wydrukowano nazwisko Jaworski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·6 mm	740·7 mm	740·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+22°,8	+20°,1	+28°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	S 1	WNW 1	SE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	84 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	4	9

Uwagi: Dziś o godz. 2 po południu deszcz i grzmoty.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 2 lipca. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie z bardzo małym udziałem członków. Załatwiono kilka pozycy budżetowych.

Przy rubryce ministerstwa spraw wewnętrznych rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której omówiono sprawę epidemij, regulacyi rzek i przymusowych ubezpieczeń.

Wiedeń, 2 lipca. Hr. Karol Potocki uwięziony został wczoraj w tutejszym sądzie krajowym pod zarzutem oszustwa.

„Neues Wien. Tagbl." w dłuższym artykule przedstawia lekkomyślny sposób życia hr. Karola Potockiego, który wraz z bratem swoim Edmundem posiadał rozległe dobra Mariapol pod Stanisławowem. Jednak żył jednak przeważnie w Wiedniu i wydawał znacznie więcej niż miał dochodów. Ostatniemi czasy rozeszła się pogłoska, że odebrał sobie życie w Preszburgu, — hr. Potocki jednak zjawieniem się swojem w Wiedniu zaprzeczył tej pogłosce.

(Hr. K. Potocki, prostując podówczas tę wiadomość w naszym dzienniku, zapowiedział kroki sądowe przeciw autorom niezbyt przychylnego nekrologu, jaki mu przy tej sposobności wypisano. *Przyp. N. Reformy.*)

Ostatni pobyt hr. Karola P. w Wiedniu był już mniej wesołym. Otaczały go chmary agentów, którzy dostarczali mu pieniędzy za wszelką cenę. Ostatecznie hr. K. Potocki nie był w stanie wypłacać weksli, a gdy znajdowały się także na nich podpisy bliskich jego krewnych, zwrócono się do nich o zapłatę. Ci oświadczyli stanowczo, że podpisy są sfałszowane i że za nie płacić nie będą.

Wczoraj wezwał sędzia śledczy hr. K. Potockiego. Przesłuchanie trwało przeszło 4 godziny, poczem osadził go sędzia ... czym. Hr. K. Potocki zaprzecza, jakoby ... łał w oszukańczych zamiarach, a przyznaje tylko, że znajduje się w „status cridae" i nie może zaspokoić swoich wierzycieli.

Berlin, 2 lipca. „Berl. Tagebl." donosi z Konstantynopola:

Pomimo urzędowego zaprzeczenia ze strony Turcyi, potwierdza się wiadomość o sprzysiężeniu wychowanków szkoły wojskowej na życie sułtana. Wniosek wyszedł od starych przeciwników reform w Turcyi, od ulemów i softów. Said-Pasza, niedawno mianowany wielki wezyr, faktycznie wniósł podanie o dymisyę, lecz sułtan jej nie przyjął. Głównym przeciwnikiem Saida jest reakcyjny minister marynarki Hassan-Pasza.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 lipca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej donosi prezydent, że w myśl życzenia, objawionego wczoraj na konferencyi prezesów klubów parlamentarnych, reforma procedury cywilnej załatwiona będzie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi. Obrady nad tem przedłożeniem rozpoczną się 9 lipca i toczyć się będą na wieczornych posiedzeniach.

Wiedeń, 2 lipca. (Z Izby poselskiej.) Generalny mowca zapisany przeciw budżetowi dr. Kaizl polemizuje z ostatniemi wywodami ministra skarbu. Przyzwalanie budżetu jest zarazem wotum zaufania, nie wrogowie państwa, ale przeciwnicy rządu odmawiają mu budżetu. Co do parlamentaryzmu zgadza się mowca z p. Mengerem. Idea narodowościowej ugody Niemców z Czechami jest bardzo ponętną, przeszkodą atoli jest narodowo-polityczna wyniosłość liberalnego stronnictwa. Taaffego historyczną zasługą pozostanie, że pokazał, iż możliwem jest rządzić z większością inną, niekoniecznie niemiecką. Mowca domaga się zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, objektywnego postępowania i stempla dziennikarskiego. Dopóki nie będzie zaprowadzoną sprawiedliwa reprezentacya ludów, Młodoczesi muszą zajmować stanowisko opozycyjne.

Sprawiedliwa reforma wyborcza i narodowościowa ugoda oto najbliższe etapy wewnętrznego rozwoju Austryi. Program młodoczeski zdąża jednak także do federalistycznego ukształtowania państwa. Reforma wyborcza Taaffego płynęła z wielkodusznej intencyi korony. Sytuacya jest wprawdzie krytyczną, ale ani beznadziejną, ani niewykonalną. Z większem prawem niż Schmerling mogą Młodoczesi o sobie powiedzieć: „Możemy czekać". (Oklaski u Młodoczechów.)

Generalny mowca za budżetem p. Beer oświadcza, że to, co Zaleski powiedział o Kole polskiem, że zawsze lojalnie, z zapałem i poświęceniem współdziałało przy dokonywaniu zadań państwowych, stosuje mowca także do niemieckiej lewicy.

Mowca z uznaniem wspomina o udziale posłów, stojących poza dawniejszą koalicyą, w wielkich pracach parlamentarnych, w szczególności Fanderlika i Meznika w rozprawach nad procedurą cywilną, Kramarza przy reformie podatkowej, wspomina dalej o zasługach ministra Plenera w dziedzinie reformy podatkowej, o działalności Hohenwarta w sprawie reformy wyborczej i oświadcza, że niemiecka lewica gotowa jest dalej nad reformą wyborczą pracować, a może się uda w następnej sesyi doprowadzić ją do skutku.

Wiedeń, 2 lipca. (Z Izby poselskiej). Generalny sprawozdawca budżetowy p. Szczepanowski omawiał zachowanie się Polaków i wyraził życzenie, aby wezwanie do zgody, jakie w Izbie wypowiedziano, mogło się urzeczywistnić. Polacy trzymają się zawsze polityki, która obok przestrzegania starych żądań autonomistycznych, ma na celu podniesienie mocarstwowego stanowiska Austryi.

Polityka taka w właściwym zakresie działania szanuje również prawa mniejszości. Mowca ocenia stanowisko poszczególnych stronnictw, nadmienia, że Młodoczesi chyba nie powrócą do dawnego środka abstynencyi, wskazuje na zwrot w postępowaniu lewicy, który w rzeczywistości porzuca zasadę hegemonii jednego stronnictwa w Austryi.

Wszystkie stronnictwa niech działają w tym kierunku, żeby Austrya mogła zająć w świecie należne stanowisko i stała się wspólnym przytułkiem dla wszystkich ludów, które pod ochroną tego państwa żyją. (Oklaski).

W rozprawie szczegółowej przyjęto następnie dwa pierwsze rozdziały budżetu.

Wiedeń, 2 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po końcowem przemówieniu referenta Szczepanowskiego uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosom Młodoczechów przejść do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Wiedeń, 2 lipca. Przy wczorajszem ciągnieniu losów komunalnych główna wygrana padła na seryę 1768 nr. 81. Dwadzieścia tysięcy złr. wygrała s. 2949 nr. 65, 5.000 złr. s. 2688 nr. 41. Po 1.000 złr. wygrały: s. 70 nr. 20, s. 541 nr. 79, s. 863 nr. 33, s. 871 nr. 26 i s. 1169 nr. 37. Nadto wylosowano serye: 406, 476, 572, 777, 1052, 1081, 1136, 1154, 1542, 2007, 2025, 2304, 2308, 2844.

Berno, 2 lipca. Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z Izby handlowej wybrany został kandydat liberalnej lewicy, dr. Jan Bazant.

Lublana, 2 lipca. Wczoraj wieczór o godzinie 10 minut 26 dało się uczuć, po poprzednim podziemnym grzmocie, dwukrotne, silne trzęsienie ziemi, trwające dwie sekundy. Ludność spokojna.

Berlin, 2 lipca. „Reichsanzeiger" obwieszcza nadanie orderu Czarnego-Orła wielkiemu księciu Cyrylowi Włodzimierzowiczowi.

Halla nad Salą, 2 lipca. Profesor fizyki, tajny ...

Paryż, ... męskich firmy ... nart, wybuchł gwałtowny ... dził znaczne szkody. Wiele sąsiedn... ków uszkodzonych, kilka osób poniosło obrażenia.

Paryż, 2 lipca. Pożar magazynów firmy Godillot przybiera znaczniejsze rozmiary. Wysiłki straży pożarnej nie odnoszą skutku z powodu braku wody. Czternaście sąsiednich domów stoi w płomieniach. Dwoje dzieci spaliło się, wiele osób poparzonych.

Minister spraw wewnętrznych Leygues i przedstawiciele władz są obecni na miejscu pożaru.

Londyn, 2 lipca. „Biuro Reutera" donosi z Honkongu: Admirał angielski wycofał oddział ochronny z Formozy i zaproponował Anglikom, znajdującym się na Formozie, że może ich wziąć na pokład okrętu wojennego. Admirał niemiecki zaproponował to samo Niemcom. Przyczyną takiego postępowania jest ta okoliczność, iż wobec wojennych ruchów Japończyków i prawdopodobnej bitwy nie byłoby rzeczą właściwą pozostawiać tam wojska ochronne.

Petersburg, 2 lipca. „Nowosti" donoszą, że osobna komisya zajmuje się obecnie kwestyą uproszczenia i ułatwienia formalności cłowych.

Odessa, 2 lipca. Onegdaj i wczoraj podejmowano tu poselstwo abissyńskie, udające się do Petersburga. Poselstwo składa się z dwóch książąt, jednego biskupa, jednego generała i pięciu innych członków. W niedzielę na cześć poselstwa dano śniadanie, w poniedziałek odbył się uroczysty przegląd wojska.

Rzym, 2 lipca. Minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę Imbriani'ego i Denicolo w sprawie procesu Giolitti'ego oświadczył, że w sprawie tej, po wydaniu decyzyi trybunału kasacyjnego, władze sądowe nie mają już nic do czynienia. Oskarżyciel publiczny nie ma już do podjęcia żadnych kroków sądowych, a i rząd nie ma też do uczynienia Izbie żadnych dalszych propozycyj.

Następnie toczyły się w Izbie obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

Liworno, 2 lipca. Onegdaj odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia publicysty Józefa Bandi'ego na tutejszym cmentarzu w obecności przedstawicieli władz, deputacyj i tłumnie zgromadzonej publiczności.

Konstantynopol, 2 lipca. Ani sprawozdania konsulów, ani prywatne wiadomości z pewnych źródeł nie potwierdzają rozpowszechnionych za granicą pogłosek o powstaniu w Macedonii. Widocznie więc tylko starcia z pojedyńczemi bandami dały powód do tych pogłosek. Porta tymczasem wzmocniła i tak już dostatecznie silną swą pozycyę militarną w Macedonii przez zaprowadzenie ścisłej służby pogranicznej i inne środki, tak, iż większe jakieś niespodzianki są wykluczone.

Według pogłosek marszałek Fuad-pasza, zwycięzca z pod Elleny, ma otrzymać dowództwo nad granicą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2-go lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	15
4% węgierska renta koron.	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	405	80
Londyn	121	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	37½
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	46	02½
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 2-go lipca. Ruble 130·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·50. Żyto na wiosnę 6·01. Pszenica na wiosnę 7·05. Owies na wiosnę 6·05.

Wiedeń, 2-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·25; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 101·—; 5% oblig. banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·75; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 406·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 436·—; Länderbank na 200 złr. 282·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1079.

Berlin, dn. 2 lipca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 252·10 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 168·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

... kon-
... lustratora
... Rudeckim.

Kompetenci winni się wykazać:

1) metryką chrztu, na dowód, iż nie przekroczyli 40 lat życia;

2) świadectwem, iż ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższe szkoły realne;

3) świadectwem buchalteryi;

4) świadectwami, wykazującemi ciągłość zajęcia aż do tego czasu.

Do posady lustratora przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. Za wyjazdy otrzymywać będzie lustrator po 14 cent. za kilometr przebytej drogi i po 2 złr. dyet.

Na pokrycie tego wydatku przeznaczona jest roczna kwota 250 złr.

Obu stronom zastrzega się prawo trzymiesięcznego wypowiedzenia stosunku służbowego.

Bliższe określenie obowiązków lustratora obejmuje regulamin, który można przejrzeć w biurze Rady powiatowej. 1581 1 2

Podania należy wnieść do Wydziału **najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1895 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Rudkach,
dnia 25 czerwca 1895.

Sekretarz **Piotr Zbrożek.** Wiceprezes **Feliks Barański.**

Nowe wydawnictwa!

Chmielowski Piotr. Współcześni poeci polscy. 2 złr. 80 ct.

Prądzyński Jan. Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1831. 1 złr. 80 ct.

Złote myśli Adama Mickiewicza, zebrała Szczęsna. 1 złr. 20 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr.

Do nabycia w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** oraz we wszystkich księgarniach w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem. 1467 6 6

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, 2,

poleca tanie i dobre: 1283 16 0

pończochy czarne, pewne do prania, od 25 ct., rękawiczki letnie od 18 ct., gorsety na rogach od 2 złr. 50 ct., paski damskie modne od 40 ct., krawatki letnie od 20 ct.

Apteka

z dowiedzionym obrotem rocznym 2600—3000 złr., jest z powodu słabości właściciela **z wolnej ręki do sprzedania za 15.000 złr.** wraz z zapasami i inwentarzem. **Miejsce kąpielowe Jaworze (Ernsdorf)** koło Bielska. -- Zgłoszenia wprost. Pośrednicy niedopuszczalni. 1468 3 3

Jan Babirecki

Kraków, Rynek, 29.

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I kl. szkół średnich, tudzież do II i III klasy gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich. Na naukę do pierwszych dwóch klas gimnazyalnych lub realnych i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający poza zakładem. Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie; religii udziela ks katecheta.

Język francuski jest obowiązkowym.

Uczniowie dochodzący do zakładu na naukę nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. 1570 3 5

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1376 8 20

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.
W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 28 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Do sprzedania w Zielonkach przy Krakowie

20 morgów b. dobrej ziemi

w jednej parceli i w ładnej miejscowości.
Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20,** II piętro. 1539 3 3

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 49 0

!Czereśnie!

do smażenia, w koszykach 5 kg, po 1 złr. 60 ct.

!Wiśnie!

wielkie, hiszpańskie, do smażenia, po złr. 1.80, wysyła opłatnie za zaliczką 1578 2 3

Munk Gábor
W. Waradyn (Nagyvárad, Węgry).

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie ... damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kol...

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.05**	**Grenadiny jedwa...**
Batyst. suknie jedw.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah...**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3.35**	**Jedwab. fulary j...**
Jedwab atłas na maski	„ **35 „ — 1.90**	**Jedwabne bengal...**
Jedwabny Merveilleux	„ **45 „ — 5.85**	**Jedw. francuskie...**
Balowe materye jedw.	„ **35 „ —14.65**	**Jedwab. krepa...**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse ... bne **materye na kołdry i chorągwie** itp., itp. wolne od opłaty pocztowej ... Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto ...

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. ...

Farby olejne. Farby bursztynowe. Farby fasadowe. Carbolineum.

Krokiety. Lawn-tennis. Hamaki. Hydronetki. Sikawki ogrodowe.

Gąbki toaletowe. Gąbki Luffah do froterow. ciała. Aparaty do froter. ciała. Szczotki do froterowania ciała. Rękawiczki szorstkie do froterowania ciała.

Torebki gumowe na gąbki. Poduszki gumowe do podróży. Wanny gumowe składane. **Prześcieradła gumowe.** i w ogóle wszystkie **Artykuły gumowe chirurgiczne i hygieniczne.**

Siarka wątrobiana. Kule żelazne. Sól morska. Sól kamienna.

Wyskok szpilkowy. (Jodłowa woń). Woń ze szpilek sosnowych. Eteryczny olejek kosodrzewiowy. Skoncentrowany ekstrakt ze sosnowych szpilek i kosodrzewiowy **do kąpieli.** **Mydło** z drzew szpilkowych. **Mydło** ze szpilek sosnowych. **Mydło palmowe do kąpieli. Perfumy** i rozmaite **Artykuły toaletowe.**

Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe.

poleca po najniższych cenach

REIM i FRIEDRICH

Kraków Linia A—B, Rynek, 37, 1306 4 ...

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam się najśpieszniej.

Filia ...
S. W. N...
odznaczon...
kufry, ...
cess...
Kraków, ...

Dr. Mak...
mi...
ulica P...
róg ul. Sławk...

Poszukuje...
zdolnego ...
władającego jęz... mieckim, do za... Zgłoszenia z o... lit. **J. W.** pos...

W T...
pod Krzeszowi...
najęci...
dworek z...



Jest to jeszcze zbyt mało znaną rzeczą, jakiego niezmiernie błogiego uczucia można doznać co dzień rano wskutek płukania sobie nosa Odolem *). Jego cudownie odświeżające działanie na błonę nosa i gardła orzeźwia tak, że kto raz przyzwyczaił się do „odolizowania" sobie przewodu nosowego, czynności tej nie zaprzestanie już za nic w świecie. Podług naszego osobistego mniemania płukanie nosa Odolem *) jest właśnie niezbędne, by się czuć w ogóle zupełnie rzeźwym. W tym względzie zgodzi się z nami każdy, skoro się sam do tego przyzwyczai.

Ale i ze względów zdrowotnych płukanie nosa Odolem musi mieć stanowczo bardzo dobroczynny wpływ; jeżeli się bowiem zważy na to, że prawie wszystkie zarodki chorób, cząstki pyłu i brudu, jakie się unoszą w powietrzu, wciskają się nosem i ustami, gdzie je po części przyjmuje i pochłania błona nosowa i ustna, to się łatwo pojmie, że takie codzienne antyseptyczne płukanie błon może być tylko korzystne — pod każdym względem. Naprawdę, wobec tego trudno się nie dziwić, że wiele ludzi, którzy zresztą dbają o swe zdrowie, dotąd jeszcze bynajmniej nie pomyśleli o antyseptycznem pielęgnowaniu błony nosowej.

Przez codzienne „odolizowanie" sobie przewodu nosowego osiąga się dalszy, wielce uwagi godny skutek: Błona staje się na zmiany powietrza mniej wrażliwą a więc do zaziębienia mniej skłonną.

Ale na jedno radzibyśmy szczególniejszą zwrócić uwagę. Jak do niejednej rzeczy, tak też i do płukania sobie nosa trzeba się dopiero wprawić. Nie godzi się zaraz tracić cierpliwości, jeżeli się za pierwszym razem sprawa nie uda. Sama przyjemność, jakiej się co dzień dozna, warta przecież tego, żeby spróbować ze dwa razy ...

Trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem: Nie należy Odolu zmieszanego z wodą wciągać, lecz niech sobie sam wpłynie do nosa *). Woda musi przez przewód nosowy dostać się do ust (zobacz figurę). Cała flaszka Odolu (oryginalny wstrzykiwacz), wystarczająca na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. w. a. w aptekach, składach perfum, drogueryach itd. Od niedawna pojawił się Odol fałszowany. Ręczymy tylko wtedy za prawdziwość i **przyjemny smak** Odolu, jeżeli nitka u zamknięcia i ..., które się znajdują u każdej patentowanej flaszki, **są nienaruszon...** Odol nabyty żadnej nie przyjmujemy odpowiedzialności. Ołowianka m... odcisk na jednej stronie **„Lingners Odol"**, a na drugiej **„Odolsfabrik Boden...**

*) Rozumie się, że przed płukaniem nosa trzeba sobie wyczyścić Odolem zęby i usta

*) Przykłada się szklankę do nosa, jak gdyby się pić miało i po maleńku przechyla się głowę w tył — tak, żeby powierzchnia wody w szklance była w równej linii z przewodem nosowym. W ten sposób wpłynie nosem do ust odrobina Odolu z wodą zmieszanego. Potem szybko schyla się głowę naprzód i płyn wypluwa! Czynność tę powtarza się 2—3 razy. Z początku wywoła to może silne drażnienie w nosie; nie trzeba się atoli tem zniechęcać, po kilku bowiem razach pójdzie to „jak z płatka". Przedewszystkiem atoli trzeba pamiętać o tem, żeby płynu nie wciągać do nosa (gdyż to często sprawia ból), lecz niech sobie sam wpływa powoli i po odrobinie — Chociaż kto przytem połknie troche Odolu, może być spokojny: Odol bynajmniej nie szkodzi. Takie płukanie nosa jest dobre nietylko z tego względu, że przyczynia się w wysokim stopniu do ochrony przed chorobami zaraźliwemi, ale ma ono i tę zaletę, że nie dopuszcza nigdy do zatkania w nosie. 1447 3 4

Dobra Kobylnica ruska z kolonią Fehlbach

położone w powiecie Jaworowskim, obszaru 1450 morgów, z tego 581 morgów pola ornego, 207 morgów łąk i pastwisk, 648 morgów lasu, będą sprzedane na licytacyi **dnia 8 lipca b. r. o godz. 10 rano w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu** za jakąkolwiekbądź cenę.

Wadyum 22.000 złr. 1589 1 3

Warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu. — Bliższych wiadomości udziela zaś **kancelarya adwokata Dra Fryderyka Krattera we Lwowie,** ulica Mickiewicza, 12.

STANISŁAW PIOTROWICZ

w Krakowie, ul. Floryańska, 10,

poleca swoją nowo założoną 1525 4 6

Pracownię wyrobów
rymarskich i siodlarskich



Wyrabia **uprzęże** według najnowszych wzorów angielskich i wiedeńskich, oraz **kufry damskie i męskie, torby, walizki** itd. Utrzymuje na składzie gotowe wyroby, przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i dokładne wykonanie. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najspieszniej.

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 zł.

Przedostatni tydzień!

Główna wygrana wartości 1339 13 0

30.000 złr.

Losy polecają w Krakowie: Józef Altstädter, dom bankowy, Stanisław Feintuch, dom bankowy, i Józef Landau, kantor wymiany.

4% Pryorytety

wiedeńskich kolei lokalnych.

Towarzystwo akcyjne wiedeńskich kolei lokalnych uskuteczniło emisyę pożyczki pryorytetowej w sumie 2,200.000 koron, która spłaconą zostanie **al pari** przez wylosowanie.

Obligacye te przynoszą 4%, a kupony wypłaca się 2 stycznia i 1 lipca **bez żadnego potrącania.**

Są do nabycia po obecnym kursie dziennym 94—95 złr. 1213 10 12

W domu bankowym A. HOLZERA w Krakowie.

Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

M. Peterseim w Krakowie

wykonuje 1488 8 10

Narzędzia rolnicze.	Walce drogowe.
Pompy wszelkiego rodzaju.	Wózki żelazne do przewożenia materyałów.
Urządzenia młynów, cegielń i pieców pierścieniowych, browarów, olejarń i gorzelń ...	Kotły i rezerwoary.
	Wodociągi.
Magle med...	Żelazne konstrukcye do budowli i ...
Trans...	...wortha.